GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 185. 19. Listopada 1817.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Oto są mowy miane d. 4. Listopada podczas inauguracyi C. K. Uniwersytetu Lwowskiego, które tak, iak nam tłumaczone przysłano, umieszczamy:

Mowa, którą JW. Rektor Wszechnicy JW. C. K. Kommissarza nadwornego powitał.

Jaśnie Wielmożny Mości Kommissarzu nadworny!

Jako doczesny Rektor Wszechnicy, naywyższym Imieniem Jego C. K. Apostolskiey Mości zaszczyconey, przeznaczony bydź oneyże organem, mam zaszczyt Waszey Excellencyi od wszystkich iey członków naygłębsze oświadczyć uszanowanie, a oraz wynurzyć uprzeymie uczucie radości z pozyskanego szczęścia, że Nayiaśnieyszy Pan, naywspanialszy Założyciel tey Szkoły wysokiey, do uroczystego Aktu otwarcia oneyże, Waszą Excellencyą, naszego zasług pełnego Gubernatora kraiowego, swoim Namiestnikiem mianować raczył.

W tem wysokiem przeznaczeniu, uwielbiamy tem więcey wspaniały dowód oycowskiey łaski Nayiaśnieyszego Pana, im bardziey nas iuż dawno naychwalebniey wiadome świetne przymioty duszy i serca zadziwiaią, któremi Wasza Excellencya na Kray, godney opiece swoiey powierzony, ciągle zlewasz szczęście i pomyślność.

Mowa C. K. Kommissarza nadwornego.

Dzieie czasowe Galicyi, zawieraią w teraźnieyszym roku epoki naypamiętnieysze.

Na wiosnę otrzymały Stany urządzenie swoie. W lecie mieliśmy dawno upragnione szczęście, Nayiaśnieyszych Cesarstwa Ichmość wpośród nas uwielbiać. W iesieni iesteśmy powołani do otworzenia Swiątyni Muz wszystkich uroczystym sposobem.

Komuż z nas nie pała serce, kiedy się nauce umieiętności poświęcenie niesie.

Otworzone są wszystkie drogi do ukształcenia naukowego, obyczaynego i religiynego.

Dla wszystkich gałęzi zatrudnienia obywatelskiego, dla naywyższych dostoieństw w Kościele i w Rządzie, utworzone są katedry przygotowawcze. Dostoieństwo Doktora filozofii, prawoznawstwa i wszystkich nauk teologiynych, odtąd nadawać się będzie w tey tu wysokiey Szkole, właśnie iak wieniec wawrzynowy u celu mozolnie przebytego zawodu naukowego, iako słusznie zasłużona nadgroda, którey świetne promienie o nas wszystkich i o oyczyznę uwieńczonych Muz synów, odbiiać się będą.

Że do tych wszystkich urządzeń naukowych nauka lekarska w zupełności przyłączoną nie iest, widzimy w tem nowy rys oycowskiey miłości i staranności Monarszey.

Tuteyszo-kraiowi kandydaci nauki lekarskiey powinni naywyższy stopień ukształcenia osiągnąć. Są oni z nadaniem stypendyów powołanymi, aby się w wysokiey Szkole Wiedeńskiey uczyli, i aby ich tam wprowadzono do muzeów, instytutów i założeń kliniki, iakich żadna Prowincya, z naywiększym nawet kosztów nakładem, wystawić nie zdoła.

W zgodności z tą wysoką fundacyą Wszechnicy, zostaią wszystkie inne urządzenia powszechnieyszego ukształcenia obywatelskiego, które Rząd stosownie do ducha zatrudnienia narodowego iak nayrozciągley rozkrzewić usiłuie, a w czem go Obywatele i Duchowieństwo Kraiu tuteyszego naydzielniey wspieraią.

Obecny stan naszych publicznych urządzeń naukowych w Kraiu tuteyszym, iest następuiący.

Oprócz Wszechnicy tuteyszey
instytut nauk filozoficznych) w Czerniowcach.
i szkoła dla kleryków)

Może też w roku przyszłym i w Przemyślu filozoficzno-teológiyne Liceum będzie iuż zaprowadzone.

Liczemy 11 Gimnazyow, z któremi według woli Nayiaśnieyszego Pana, nauka o gospodarstwie wieyskiem ma bydź połączoną;

2 szkoły realne,
32 szkół głównych,
15 szkół panieńskich,
302 szkół gminnych.

Luboć się ta liczba szkół w proporcyi liczney i pełney talentów młodzieży zawsze ieszcze za małą okazuie, iednakowoż potrzeba przy tem zważyć, że przeważaiąca większość ludności naszey do stanu włościańskiego należy, który tylko zwolna do uczestnictwa nauki i ukształcenia doprowadzonym bydź może, i że się liczba szkół, w bardzo sprzyiaiącym stosunku pomnaża.

Tak świadczą tabelle porównawcze, że

w dwóch lat przeciągu oprócz wielu poiedyńczych nowo-utworzonych katedr nauczycielskich (między któremi w szczególności katedra Literatury Polskiey z nayczulszym udziałem moim, dla ducha oyczystego iest dobroczynną), poniższe urządzenia nauk celem rozszerzenia ekonomiki wieyskiey i przemysłu zarobkowego, zupełnie nowo powstały:

Szkoła realna we Lwowie,
szkoła realna w Brodach,
wyższa nauka gospodarstwa wieyskiego we Lwowie,
powszechna nauka gospodarstwa wieyskiego
w Tarnowie,
w Przemyślu,
w Brzeżanach,
w Stanisławowie.

W ciągu tegoż samego czasu zostały dla wszystkich Gimnazyów naturalno-historyczne i fizykalne zbiory, a wcale niedawno także dla wszystkich Gimnazyow nieliczne, lecz dobrane biblioteki pozwolone.

W roku niniejszym, położono nauki filozoficzne w Czerniowcach także i dla duchownych kandydatów obrządku grecko-nieunickiego za przepis i warunek przyymowania ich do instytuta teologiynego.

W ciągu tych samych dwóch lat została
liczba Gimnazyów o 2,
liczba szkół głównych o 5,
liczba szkół panieńskich o 2, a
liczba szkół gminnych o 80 pomnożoną.

Wszystkie te instytuta do religiynego, naukowego, moralnego i prawdziwie obywatelskiego ukształcenia, które Królestwo tuteysze winne iest oycowskiey pieczołowitości i miłości Nayłaskawszego Cesarza i Króla naszego, otrzymuią dziś przez uroczyste zaprowadzenie wysokiey Szkoły, ostateczne i nayważsze uzupełnienie swoie.

Nayiaśnieyszy Pan raczył wydać na to właściwe dyploma, którego osnowa teraz do powszechnoy podaie się wiadomości.

Po odczytaniu dyplomatu.

Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebnieyszy Prymasie! Arcy-Biskupie! i Rektorze!

Przyymiy Wasza Excellencya niniejsze dyploma Wszechnicy, ten to kosztowny dokument miłości i szczodrobliwości Nayłaskawszego Cesarza i Króla naszego! Przyymiy pieczęć Uniwersytetu i insignia każdey naukowey gałęzi wysokiey tey Szkoły.

Są to pełne znaczenia godła, które ducha i serce zaymuią, wskazuiąc nam naywznioślejsze przedmioty duchownego i moralnego wydoskonalenia się naszego!

Oto! kula świata z krzyżem, widomym znakiem ożywiaiącey nas wiary Chrześciiańskiey, iako godło teologii!

Berło i miecz! któremi się sprawiedliwość wykonywa i sądownictwo sprawnie, iako godło prawoznawstwa!

Wąż Eskulapa, to, od wieków odziedziczone symbolum kosztownego zdrowia, iako godło nauki lekarskiey; nakoniec kula ziemska w postawie swoiey, iako godło wysokiey filozofii!

W czyież ręce mógłbym te drogie insignia raczey złożyć, ieżeli nie w Twoie Wielce czcigodny Rektorze, który się Kościołowi, Państwu i umiętnościom, z równą poświęciłeś gorliwością.

Jest to dla wysokiey Szkoły naszey wróżbą naypomyślnieyszą, że Wasza Excellencya iednomyślnym wyborem do obchodzenia tego uroczystego aktu inauguracyi i pierwszego roku nowo utworzoney Wszechnicy, iako Rektor Magnificus powołanym zostałeś.

Całe grono Nauczycieli we wszystkich składaiących ie współczłonkach, rokuie nayweselsze nadzieie postępow w naukach duchowney i moralney oświaty, w tuteyszym wszelkiego wydoskonalenia godnym i do przyięcia iego tak sposobnym Kraiu!

W szczególności są to Panowie Dyrektorowie Nauk, którym iuż obecnie w kierowaniu powierzonych im przedmiotów naukowych, tak wiele winni iesteśmy! — a z których rzędu szanownego Radzcę nadwornego Arbtera, smutni z utraty iego, na wyższy stopień wychodzącego widziemy.

Już tedy młodzieży akademiczney otworzone są wszystkie drogi do nabywania nayważszych dóbr uszlachetnionego człowieczeństwa, to iest mądrości i obyczayności; a iakkolwiek te nadzieie, iuż same z siebie są nadgradzaiącemi, mogę miłości honoru przytem i naywyższe urzędy cywilne, iako cel natężeń i pilności wskazać.

Oby rok nadchodzący i każdy rok przyszły, tworzył znakomitą liczbę ukształconych kandydatów we wszystkich przedmiotach naukowych!

Mowa przez JW. Rektora Wszechnicy Lwowskiey na dniu 4. Listopada 1817, iako w dzień uroczystego otwarcia teyże, po poprzedzaiącey mowie JW. C. K. Kommissarza nadwornego, miana.

Jaśnie Wielmożny Mości Kommissarzu nadworny.

Wielkie i rozliczne są łaski, któremi oycowska dobroć Jego C. K. Apostolskiey Mości naszego Nayiaśnieyszego Cesarza i naymiłościwszego Pana, Królestwa Galicyi i Lodomeryi w krótkim obdarzyła czasie. Zaledwie Nayiaśnieyszy Pan te Królestwa wprowadzeniem Stanów, i nayłaskawszym urządzeniem onychże udarował, zaledwie te od Stolicy Nay-

iaśnieyszego Pana tak odległe Prowincye swoią naywyższą obecnością wraz z Jey C. K. Mością, naszą naymiłościwszą Panią, powszechnie kochaną Matką Kraiu uszczęśliwić raczył, iuż i wywyższenie Liceum na Wszechnicę, dozwoliwszy oney wiekopomnego zaszczytu, iż własne, od całey Europy uwielbiane Imie Jego naywyższe nosić będzie, uchwalił. Dziś, w dzień iey publicznego otwarcia, zachwyca nas nowy, nie mniey wspaniały dowód nieograniczoney dobroci oycowskiey, Wielkiego iey Założyciela, gdy według Jego naywyższego rosporządzenia, przy teraźnieyszym uroczystym Akcie otwarcia, w powszechnie szacowaney osobie Waszey Excellencyi, naszego o dobro tych Królestw tak wielce zasłużonego Gubernatora kraiowego, naygodnieyszego Zastępcę Cesarza Jegomości czcić, nieoszacowanego używamy szczęścia. Do tych nadzwyczaynych łask, łączy się ieszcze nayłaskawsze udzielenie Dyplomatu, w nayłaskawszych wyrazach ułożonego, i teraz wraz z inszemi ozdobami Wszechnicy z godnych rąk Waszey Excellencyi otrzymanego. Tą naywyższą łaską czuiąc się głęboko bydź poruszonym, nayniższych i nayczulszych dzięków Wszechnicy, w wyrazach przedmiotu tego godnych wynurzyć nie mogąc, przyrzekam Waszey Excellencyi iako Namiestnikowi Jego C. K. Apostolskiey Mości: że wszystkich sił użyię, abym przez wierne i rzetelne dopełnianie obowiązków i powinności, na mnie, iako Rektora nayłaskawiey włożonych, naywyższym Nayiaśnieyszego Pana zamiarom przez czas urzędowania moiego, ile możności odpowiadał. Z zupełnem zaufaniem, które mi to, co przyrzekam, ułatwia, biorę na siebie za wszystkich członków akademicznych rękoymię, że i oni duchem, naywyższym zamiarom odpowiadaiącym, ożywieni, usilnie się starać będą, słowami i czynami powinności swey dopełniać. Wsparty na takiem iednomyślnem i nieprzerwanem współdziałaniu, śmiem sobie podchlebiać, że się blask pamiętnych Insygniow, w tak zaszczytny sposób otrzymanych, nigdy nie przyćmi, i że naydroższy pomnik Monarchiczney szczodrobliwości i łaski: nowoutworzona i dziś tak świetnie otworzona Wszechnica, dla Austryackiego Cesarstwa w ogólności, a w szczególności dla mieszkańców Królestw Galicyi i Lodomeryi tem będzie, do czego ią Nayiaśnieyszy Pan, naypierwszy i naywspanialszy iey Założyciel przeznaczył, to iest: czystem i niewyczerpanem źrzódłem religiynego, obyczaynego i umieiętnego ukształcenia, a to tem bardziey, że się wszyscy szczycimy, iż z łaski Nayiaśnieyszego Pana, w świetnie znanych i zachęcaiących cnotach i przymiotach wysokich Waszey Excellencyi, naymocnieyszą posiadamy tarczę.

Jeszcze mi iedna prośba w imieniu wszystkich pozostaie.

Racz Wasza Excellencya wyznane tu u podnóżek Tronu wspólne przyrzeczenia, wraz z naypokornieyszym hołdem wdzięczności płynących serc naszych, złożyć u Nóg Cesarza Jegomości, naszego nayłaskawszego Monarchy i Pana.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Umieściliśmy (*w numerze 181wszym gazety naszey*) na wiarę publicznych pism Niemieckich artykuł względem obchodzenia uroczystości setnicy reformacyi w Rzymie, w kaplicach Posłow wyznania ewanielickiego. W uprzywileiowaney gazecie Wiedeńskiey, która teże sam artykuł także umieściła, czytamy z tego powodu co następuie:

„Wezwano nas do odwołania tey wiadomości, gdyż Dwór Papieski nie dał przesiaduiącym w Rzymie Posłom wyznania ewanielickiego żadnego upoważnienia do obchodzenia uroczystości reformacyi w poselskich kaplicach onychże; bowiem ci Posłowie nie potrzebuią ani czynić doniesienia, ani też żądać upoważnienia dla odprawienia iakiegokolwiek bądź nabożeństwa w kaplicach swoich. Oprócz tego nie mogło ze strony naywyższey Głowy Kościoła wymienione w owym artykule nastąpić oświadczenie; gdyż w przedmiotach tyczących się dogmatu, nie iest i nie może bydź Naczelnik Kościoła neutralnym*).“

Hiszpaniia.

W gazetach Frankfórtskich czytamy co następuie: „Doniosłszy pisma publiczne o

*) Będzie tu na swoiem mieyscu, gdy namienimy, co Wikaryat Kapituły katedralney Wrocławskiey Duchowieństwu katolickiemu Dyecezyi biskupskiey z powodu setnicy reformacyi ogłosił. Wyraża on między innemi w okolniku swoim: że katolicy nie mogą żadną miarą dzielić radości z ewanielikami, gdyż uroczystość setnicy reformacyi odnawia im smutną pamiątkę dawney i dotąd ciągle trwaiącey straty tylu utalentowanych ludzi, którzyby do pomnożenia dobra w Kościele katolickim według przepisow chrystyanizmu i potrzeb czasu wiele przyczynić się byli mogli. Żaden więc Xiądz katolicki nie powinien mieć udziału w tey uroczystości, gdyżby od samych nawet ewanielikow poczytanym był za obłudnika, i utraciłby szacunek publiczny, tak potrzebny dla skutecznego dopełniania powinności swoich.

odpłynienia eskadry Rossyyskiey do iednego z portów Hiszpańskich, dodały: „że nie wiadomo, pod iakiemi warunkami Rossya tę eskadrę Hiszpanii odstąpiła." Chcą one przez to dać do zrozumienia: „iż za to odstąpienie otrzyma Rossya posiadłość, na którey wiele niey zależy, i nie wiadomo tylko, czy ta posiadłość ma bydź nad Morzem śrzodziemnem, lub też w Ameryce." Te domysły (piszą gazety Frankfórtskie) są całkiem bezzasadne. Hiszpaniia udawała się z początku do Rossyi o pozwolenie zbudowania kilku okrętów na Morzu Baltyckiem. Rossya sądziła, iż na to zezwolić nie może, lecz sprzedała eskadrę swoią Hiszpanii. Zdaie się rzeczą pewną, iż Hiszpaniia za nią zapłaci Rossyi owe 400,000 funtów szterlingów (4 miliiony Złotych Reńskich), które iey Angliia za zniesienie handlu Murzynami przyrzekła.

Do Kadyxu wyszły rozkazy względem przyięcia eskadry Rossyyskiey, która ma tam zawinąć w ciągu miesiąca Listopada. Okręty te oddadzą się bez żadney osady, i nie maią żadnego woyska na sobie, iak się o tem mylna pogłoska rozesała. Obwody Kadyxu, Ferrolu i Kartageny, dostarczą liczby maytków, potrzebnych do osadzenia tych okrętów.

Znany Canga Arguelles, ieden z prześladowanych liberalistów i spółczłonek byłych Stanów (Cortes), powrócił za pozwoleniem Rządu z wygnania swoiego, to iest z półwyspu Peniskoli do Walencyi, gdzie się pracami dla Departamentu finansowego zaymuie, i roczney pensyi 30,000 realów (3500 ZR.) pobiera. Jest on synem byłego Prokuratora Królewskiego, a za Rządu Stanów Hiszpańskich zawiadował Departamentem Przychodów; nie należy go atoli mieszać z Deputowanym Arguellesem, któremu nie iedni przyimek Boskiego nadawali, a który z naywiększą częścią towarzyszow swoich, dotychczas w twierdzach Afrykańskich na wygnaniu żyie.

Usiłowania naczelnych Władz Hiszpańskich końcem uzyskania amnestyi dla osób za zdania polityczne cierpiących, nie miały pomyślnego skutku. Pomimo przedstawień w tym przedmiocie czynionych (*obaczyć ie w numerze 136tym gazety naszey*), przebaczył Król z powodu szczęśliwego połogu Królowey (która, iak wiadomo, w Sierpniu córkę powiła) tylko tym osobom, których zbrodnie, iak n. p. zbrodnia obrażonego Majestatu, zabóystwa, fałszowania monety, podpalania, wywozu zakazanych artykułów, bluźnierstwa Boga, kradzieży, poiedynku, pohrzywdzenia przychodów kraiowych, i t. d., wyraźnie wyłączone nie są. Na więźniow Stanu nie rozciąga się ta amnestya.

Francya.

Sprawa zabóyców Fualdesa w Rhodez.

(Ciąg dalszy.)

Nazaiutrz d. 3. Sierpnia (*tak przerwane w 183cim numerze gazety naszey zdanie sprawy opiewa*) wyznała P. Mansonowa przed Prefektem, że w sukniach mezkich w domu Bankala była, że suknią ieszcze posiada, pantalony zaś spaliła, ponieważ się krwią zbroczyły wtedy, gdy ią na iey krzyk: Ja iestem kobieta! do gabinetu wtrącano, i gdy w ciemności głową o klamkę od okna uderzyła. Prefekt pytał ią: czyli się iey suknie zamordowanego nic dotknęły? To zaprzeczyła, okazuiąc boiaźń, aby ią za współwinną nie uznano. Prefekt starał się zaspokoić ią, dodaiąc, że bardzo mogli iey położenia nadużyć, i przymusić ią do nieiakiego uczestnictwa w zabóystwie, aby tym sposobem własne iey bezpieczeństwo do iey milczenia przywiązać.

Dnia 4go Sierpnia podała P. Mansonowa Prefektowi nowe oświadczenie, odwołuiąc w niem wszystko, co 2go Sierpnia zeznała, uskarzaiąc się na przemoc, przez którą na niey wyznania wymusić usiłuią, obwiniaiąc Clemandota o kłamstwo, i donosząc, że się iey bracia z onymże poiedynkować zamyślaią. Prefekt oświadczył iey, że sobie z cierpliwości iego igraszkę czyni. Pisała do niego dwa listy uniewinniaiące, twierdząc w nich na nowo: że u Bankala nigdy nie postała, lecz że gotową iest do wyznania prawdy. Prefekt wezwał ią znowu do siebie, gdzie mu poniższe nowe oświadczenie podpisała: „W Niedzielę po Mszy, iakiś nieznaiomy człowiek oddał mi kłębek nici, i zniknął. W tym kłębku był bilet tey treści: że w samey rzeczy pewna Pani u Bankala była, która imie moie przybrała; żebym iednak nie powiadała, iż to nie ia byłam, i że mi się nic stać nie może, ieżeli będę twierdzić, żem nic nie widziała, nic nie słyszała, i żem zemdlała; radzono mi wreszcie, abym powiedziała wszystkie te okoliczności, którem w Prefekturze dnia 2go Sierpnia w samey rzeczy zeznała."

„Prefekt poczytywał to nowe zeznanie za romans, a sama P. Mansonowa przyznawała mu słuszność. Potem pisała do niego nowe listy dla uniewinnienia się, skarząc się na swoie położenie, „gdzie ią wszystko oszukuie, a wdzięczność wiąże." Twierdziła dalej, że iest w labiryncie, z którego bez cudu wyyśdź nie potrafi. Jeszcze dnia 17go Sierpnia miał z nią Prefekt nową rozmowę pełną napomnień i dobrey porady; na co mu dnia 18go z rana pisać obiecała. Ostatni ten list kończył się temi

słowy: „Pragniesz Pan dowiedzieć się taiemnicy moiey? Dobrze więc; niech się tak stanie.“ Ledwie co ten list do Prefektury nadszedł, gdy także i P. Mansonowa nadesłała, żądaiąc powrócenia iego właśnie dla owych słów ostatnich, ze wszech miar dosyć wyrażaiących. Prefekt nie zwrócił iey iednak tego listu.

Zdanie sprawy namieniało potem o konfrontacyi P. Mansonowey z Wiktoryą przed Prefektem przedsięwziętey, gdzie Wiktorya zeznania swoie na ostatniem posiedzeniu złożone uczyniła, P. Mansonowa zaś zawołała: „Ja mam bydź badaną? Dobrze więc; przeciągnie się twarz Jausiona, gdy ia mówić będę.“ Prefekt nalegał na objaśnienie tych słów; a P. Mansonowa odpowiedziała: „Jausion radby, żebym ia się była u Bankala znaydowała; lecz wynaydę ia może ieszcze owę, która tam była.“

Zdanie sprawy kończyło się uwagą Prefekta, że Clemandot, którego zeznania P. Mansonowa w oświadczeniu swoiem z dnia 2go Sierpnia, sama potwierdziła, bardzo się zadziwić musiał, słysząc tę Panią potwierdzaiącą fakta, które według późnieyszego onegoże podania, przez niego iedynie zmyślonemi bydź miały.

Po przeczytaniu tego zdania sprawy, którego rzetelność P. Mansonowa uznała, została przez Prezesa ieszcze raz wezwaną, aby wymieniła Damę, która w domu Bankala była.

P. Mansonowa przyznała, że Clemandot i Rodat prawdę mówili, a przecież przeczyła, że była w domu Bankala; twierdząc, że inna imie iey przybrała.

Prezes. Z kądże więc pochodzi, że się tak wiele ludzi z prośbami i z groźbami do Pani, a nie do tamtey inney udaie?

P. Mans. Coś Pan chcesz, abym odpowiedziała?... Dam Panu ieszcze nową broń przeciwko mnie w ręce; powiedzą Panu, że córka Bankala dostała materyę na czepek, i że ta materya podobną iest do materyi iedney z sukień moich; a przecież ia tam nie byłam.

Prezes. Z kądże to poszło, że Pani zdało było, kiedyś z Prefektem dóm Bankala odwiedzała?

P. Mans. Wymuszasz Pan na mnie straszliwe wyznanie!....

Prezes. Wyznayże Pani przecie! Albo wiążeż ią przysięga?

P. Mans. Żadna; a gdyby mnie nawet iakowa wiązała, nie wstrzymywałaby mnie od wyznania prawdy.. Ależ gdyby mi kto życie uratował, nie mogłabym go na rusztowanie prowadzić....

Fualdes syn. Nie nocowałażeś Pani dnia 19. Marca, gdzie indziey, a nie w domu swoim?

P. Mans. Nie....

Fualdes. O którey że godzinie przyszłaś Pani do domu?

P. Mans. Ja przez cały wieczor nie wychodziłam.

Fualdes. Ależ świadectwo Wiktoryi?

P. Mans. To ściąga się do zeznania mojego, które dnia 2go w Prefekturze złożyłam. Wszystko, com wówczas powiedziała, było baiecznem; teraz przed Sądem mowię prawdę, ponieważ iestem wolną...

Kilkanastu świadków zeznało po kolei, że P. Mansonowa o oskarzonych takim mówiła tonem, iak gdyby tylko od iey zeznania zależało, aby ich wszystkich skarano. — P. Mansonowa dawała mowom swoim inne znaczenie, i uskarzała się, że ią wszyscy gwałtem w proces uwikłać usiłuią. — Jenerał Despérierès oświadczył, że gdy straż bezpieczeństwa przede drzwiami P. Mansonowey postawić kazał, ona do niego rzekła: „Jenerale, czemużem się z WPanem pierwey nie poznała! Gdym mówić zaczynała, wtenczas potrzeba mi było straż bezpieczeństwa dodać.“

P. Mans. Powiedziałam, że kiedy mnie strzedz chciano, tedy należało mnie strzedz od owey chwili, gdym iako świadek wezwaną została.

Na posiedzeniach od dnia 24go do dnia 29go Sierpnia ciągnęło się słuchanie świadków co do powieści dzieci Bankala o tem, co w dzień zabóystwa w domu rodziców swoich widziały, tudzież co do rozmaitych mów osób oskarzonych, i co do pogłosek w mieście biegaiących. Między temi godnym był uwagi dosyć powszechny domysł, że oprócz oskarzonych, ieszcze kilka osob do zabóystwa należy; że gdyby się wszystko wyiawiło, tedyby wiele osób z urzędów złożono; że ten wypadek iest: affaire d'opinion (ce sont les nobles) i t. d. Wymieniano nieiakiego Pana de P. — Inne zeznania ściągały się do wypadków, które się w domu Fualdesa przed zamordowaniem iego i nazaiutrz po zabóystwie zdarzyły; Bastide bowiem uporczywie przeczył, że dnia 19go Marca Fualdesowi schadzkę na wieczor miał wyznaczyć, twierdząc, że ów wieczor w swoiey wsi Gros zwaney, przepędził.— Dnia 30. Sierpnia miano słuchać świadków usprawiedliwiaiących

Na posiedzeniu dnia 30. Sierpnia słuchano między innemi służących Bastida ze wsi Gros sprowadzonych, którzy, wyiąwszy dwóch, zeznali: że Bastide wieczorem dnia 19. Marca w Gros, poranek zaś dnia 20go w inney swoiey wsi (la Morne) przepędził, dopóki o godzinie 2giey po południu nie odebrał we-

zwanie, aby się do Rhodez przed Sędzią instrukcyjnym stawił. „Owi dway (mówił Bastide) nie są prawdziwie nayrostropnieyszymi ze sług moich." Twierdził on, że dnia 19go Marca był wprawdzie u stołu Fualdesa, lecz że tam ieszcze iednego mężczyznę w surducie zielonym zastał, który zapewne był tym, co Fualdesa na wieczór zamówił.

Dnia 1. Września słuchano nowych świadków uniewinniaiących. P. Clemandot prosił Prezesa o zapytanie się P. Mansonowey: czyliby do wyznań swoich ieszcze co dodać nie miała?

Ona odpowiedziała: „Nic."

„Dobrze więc (zawołał Clemandot z żywością); obiawię tedy Sądowi stosunki moie z tą Damą, aby się przekonano, iż ze wszech miar poufne wyznania od niey otrzymałem, że nic nie zmyśliłem, i że tylko z miłości prawdy oznaymiłem to, co mi powierzonnem było."

„Mów WPan, Mości Clemandot!" odpowiedziała P. Mansonowa.

Prezes atoli uczynił uwagę, że wyiawienie owych stosunków nie przyda nic do wiary, która się P. Clemandotowi należy, a ten zaspokoił się tem oświadczeniem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kraie Barbaryyskie.

Paryski dziennik rozpraw z dnia 29go Październ ka ogłosił następuiące nowe szczegóły o zamordowaniu Deja Algierskiego, Omara Baszy, podaiąc ie za autentyczne: „Naczelnik spisku kierował nim tak zręcznie, że istnienia onegoż wcale nie przeczuwano. Zbuntowana milicya napadła Deja w pałacu, iego, udusiła go, zaniosła trupa iego na mały, niedaleko pałacu leżący cmentarz, Onelli Dedour zwany, i tamże bez żadney dalszey uwagi i bez wszelkiego zachodu pogrzebała. Sami nawet nieprzyiaciele Omara Baszy wyznaią, że był odważnym, sprawiedliwym i ludzkim. Jedyny zarzut, czyniony onemuż od zabobonnego, i w niezawisłe od niczego przeznaczenie (fatalizm) wierzącego ludu, był ten, że się pod nieszczęsną gwiazdą urodził. Tey to okoliczności przypisywano klęski ostatniey woyny, bombardowania i powietrza morawego, które to plagi Algiér w krótkim czasie iedna po drugiey dotknęły. Ta opinia była iedyną przyczyną nieszczęśliwego zgonu Deja. Następca iego, Ali Basza, iest człowiek w naylepszey porze wieku, ma przyiemną postac i umie uymować sobie ludzi; poczytuią go nawet za rozumnego. Okazał ón iuż nayżyczliwsze chęci ku wszystkim Narodom, i oświadczył życzenie zostawania z niemi w dobrem porozumieniu. W dowód tych dobrych zamiarów powrócił z własnego popędu okręt Hamburski (Reiherstieg) z ładunkiem i ludźmi, lubo ten za dobrą zdobycz był iuż uznanym. Żydzi, którzy ładunek tego okrętu iuż byli kupili, musieli go oddać. Wkrótce po tym akcie sprawiedliwości, rozeszła się pogłoska, że powrócenie rzeczonego okrętu tak się nie podobało milicyi, iż tego nowego Deja takoż życia pozbawiła i innego mianowała. Wiadomość ta potrzebnie iednakże potwierdzenia. — Powietrze sroży się ważą ieszcze w tych okolicach. Konsulowie zagraniczni żyią na ustroniu i nie maią żadnych związków z miastem."

Rozmaite Wiadomości.

P. F. Fries, Radca nadworny i Professor w Jenie, zbiia w gazecie Waymarskiey tę wieść: „iakoby podczas uroczystości „dziersikowych w Eizenachu, studenci między „innemi rzeczami Akt Kongressu Wiedeńskiego spalili, i ogłasza to za kłamstwo."

Przybyli do Lwowa dnia 17go i 18go Listopada.

P. Andreola Dominik, mieszczanin Lwowski, z Wiednia. — W. Bogdanowicz Grzegorz, z Brzeżan. — W. Balszowa Smaragda, Obywatelka z Woloszczyzny, z Wiednia. — P. Brix Józef, słuchacz prawa wexlowego, z Wiednia. — W. Cisowski Józef, z Polski. — W. Dulski, z Złoczowa. — W. Ettmayer de Adelsberg Jędrzey, C. K. Kommissarz cyrkułowy, z Tarnowa. — W. Eysert Raymund Professor gimnazyalny, z Tarnowa. — JX. Gramowicz Silvan, zakonnik, z Czerniowiec. — W. Górski Walenty, Dziedzic, z Rzeszowa. — W. Horodyski Leon, z Przemyśla. — P. Hoffmann Jerzy, mieszczanin Lwowski, z Wiednia. — P. Jenny Rudolf, kupiec, z Rossyi. — W. Kraiński Antoni, z Żółkwi. — P. Mösel-Mosthal Jan, C. K. Kadet, z Wiednia. — W. Pluschk Ignacy, Doktor Medycyny, z Wiednia. — W. Raczkowski Stanisław, z Sambora. — JX. Smigielski Beniamin, zakonnik, z Czerniowiec. — P. Schorner Józef, były Kancelista akademiczny, z Wrocławia. — P. Supp Józef, kupiec, z Bessarabii. — P. Słoniński Józef, słuchacz filozofii, z Krakowa. — W. Józef Werner, C. K. Rotmistrz, z Brzeżan.

Wyiechali ze Lwowa dnia 17go i 18go Listopada.

W. Czarnecki Michał, do Przemyśla. — P. Jenny Rudolf, kupiec, do Krakowa. — W. Kirkor Józef, do Rossyi. — W. Rudnicki, do Bobrki. — W. Szczepański Franciszek, do Kołomei. — W. Siedliski Franciszek, do Przemyśla. — W. Witosławski Kajetan, do Rossyi. — W. Wiszniowski, do Rawy. — W. Wisłocki Józef, i W.W. Włodkowie Józef i Ignacy, do Przemyśla.